

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedzielo od 1—2.

WARUNKI PRZEBIEGATY w Redakcji: Rocznik—12 mk., półrocznik—6 mk., kwartalnik—3 mk., miesięcznik—1 mk. Z przesyłką: Rocznik—14 mk. 48 fen., półrocznik—7 mk. 24 fen., kwartalnik—3 mk. 24 fen., miesięcznik—1 mk. 24 fen.

REKLAMA Na 4-ej str. za wstawi drobne druku—25 fen., nekrologi—40 fen. ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 6 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ka. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) 16 V.

Numer pojedynczo 5 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę

Ś. P. CZESIOWI,

najukochańszemu, jednemu naszemu synkowi i w tych ciężkich chwilach okazali nam swoje współczucie, szczególnie zaś czcigodnemu proboszczowi parafii Szumskiej, ks. Bagińskiemu, za okazanie tyle serca w naszym smutku, składamy serdeczne «Bóg zapłać».

Mieczysław i Stefania Wierzbicy z Nowopola.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI

Kwatera główna 20 bm.

FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu ks. Rupprechta.

Walka artylerji we Flandrii wczoraj po południu znacznie wzmożła się od lasu Houthouist aż do Zandvoorde i z niezminiejszą gwałtownością trwała również w ciągu nocy. Silny ogień przeszkadzający był skierowany na teren bojowy około Poelcapelle i Passchendaele.

Również w Artois, z obu stron Scarpy, około Bullecourt i Queant ożywiła się działalność bojowa. Nieprzyjacielskie oddziały wywiadówce zostały odrzucone.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Na północo-wschód od Soissons oraz na wschodnim brzegu Mozy panował znacznie wzmożony, w porównaniu z poprzednimi dniami ogień. Nastąpił po nim atak bataljonu francuskiego, skierowany przeciwko lasowi Chaumes.

Atak ten został odparty z ciężkimi stratami i pozostawieniem jeńców. Nasz niszczący ogień kilkakrotnie rozproszył jeszcze wieczorem przygotowującego się do powtórzenia ataków nieprzyjaciela w jego pozycji wyjściowej.

Przedsięwzięcia naszych oddziałów na północ i wschód od Verdun uwieńczyły się powodzeniem.

FRONT WSCHODNI

Nie było żadnych większych operacji bojowych.

FRONT MACEDOŃSKI

Na zachodnim brzegu Wardaru lotne oddziały bułgarskie wdarły się

do okopów francuskich i pochwyliły jeńców.

FRONT WŁOSKI.

Silne kontrataki ze strony Włochów przeciwko zdobytym przez nas pozycjom na północnych zboczach Monte Tomba doprowadziły wczoraj do zaciętych walk.

Ogień naszej artylerji i karabinów maszynowych przerzedził szeregi wroga, nacierającego w gęstych masach, piechota zaś odrzuciła go wstecz do jego pozycji wyjściowych.

Na tym odcinku bojowym trwa w dalszym ciągu silny ogień.

Nad dolnym biegiem Piave nie zaszło nic nowego.

Pierwszy generał kwatermistrz Ludendorff.

BERLIN (20 b. m. wieczor. Urzędownie).

Około Poelcapelle i Passchendaele panowała bardziej ożywiona działalność ogniowa.

W miejscowości pomiędzy drogami, wiodącymi z Bapaume i Péronne do Cambrai Anglicy natarli przy pomocy znacznych sił i zyskali na terenie. Nasze kontrataki są w pełni rozwoju.

Na wschodzie nie było żadnych większych operacji bojowych.

Z Włoch nie komunikują nic nowego.

BERLIN (20 b. m. Urzędownie.) — JCM. Cesarz przybył wczoraj do Berlina i wysłuchał sprawozdania sztabu generalnego.

LONDYN (19 b. m. WTB.) — Reuter dowiaduje się, że Wilson upoważnił pułkownika House do uczestniczenia w pierwszej naradzie Naczelnej Rady wojennej łącznie z generałem Blissem, szefem sztabu armji Stanów Zjednoczonych w charakterze doradcy wojskowego. Istnieje nadzieja, że narada ta odbędzie się w Paryżu w końcu bm.

BERLIN (20 b. m. Tel. pryw.) — «Berlin. Tagebl.» donosi z Genewy, że Japonia będzie reprezentowana na koalicyjnej radzie wojennej w Paryżu przez swych ambasadorów w Londynie i Paryżu oraz attaché wojskowych i marynarki przy takowych.

FRANKFURT n. M. (20 bm. Tel. pryw.) Według gaz. «Frankf. Ztg.», Reuter donosi z Waszyngtonu, iż na mocy decyzji rządu powołuje się pod broń rozporządzalnych jeszcze 9 milionów mężczyzn, którzy zostali zapisani do służby wojskowej. Dekret ten odwołuje wszystkie poprzednie rozporządzenia co do uwolnienia się od służby wojskowej.

BERLIN (20 bm. Tel. pryw.) — «Berlin. Lokalanz.» donosi z Lugano, że, jak pisze «Nene Zürcher Ztg.», włoski minister wojny usunął obecnego szefa sztabu generalnego, genera-

ła Porro i zlecił mu zadania organizacyjne.

HAAGA (20 b. m. W. T. B.) — «Nieuwe Rotterdamsche Courant» donosi, że w tych dniach nadeszły znowu depesze z Now. Jorku i Anglii.

BUKARESZT (19 b. m. WTB.) — Fakultet medyczny uniwersytetu w Bukareszcie zostanie ponownie otworzony dn. 3-go grudnia. Wykładać będą na nim profesorowie rumuńscy.

BERLIN (20 bm. Tel. pryw.) — «Berl. Tag.» donosi z Genewy, że, według «Matin», państwa zachodnie są zaniepokojone co do tego, że również na froncie rumuńskim postępuje robota rozkładowa wskutek rozwoju ruchu bolszewików. Odbijają się rozważania, czy z armji rumuńskiej i dyscyplinowanych jeszcze oddziałów armji rosyjskiej dałaby się jeszcze utworzyć zdolna do operacji armja.

Wojna domowa w Rosji.

AMSTERDAM (19 bm. W.T.B.) — Według gazety «Allgemeen Handelsblad», Harald Williams donosi z Petersburga, że Kierenski stracił swój autorytet. Ale również i powaga bolszewików jest zachwiana. Udało się im coprawda utworzyć rząd, który posiada władzę w Petersburgu, ale nie są oni w stanie rządzić całą Rosją. Machina rządowa zatrzymała się. Urzędnicy jednomyślnie odmawiają się pracować na rzecz rebeljantów. Do Petersburga zbliża się duża armja, ale niewiadomo z jakimi zamiarami. Druga duża armja posuwa się w kierunku Moskwy.

Według ostatnich informacji, w rządzie Lenina nastąpił podobno rozłam.

Zniszczenia, wyrządzone w Kremlu i pałacu Zimowym w Petersburgu, bardzo wzmożyły pragnienie zgody u obu stron.

W Moskwie po panowaniu w ciągu tygodnia teroryzmu został przywrócony spokój, ale jest to spokój wyczerpania i obawy, który żadnej z dwóch stron nie zapewnił zwycięstwa.

BERLIN (19 bm. Tel. pryw.) — «Berl. Lokalanz.» donosi ze Sztokholmu, że na pierwszej naradzie przywódców partji socjalistycznych w sprawie ostatecznego zakończenia wojny domowej, został wysunięty następujący program: Ma być utworzony gabinet ministrów, złożony z przedstawicieli wszystkich partji socjalistycznych. Bolszewicy otrzymają prawdopodobnie w takowym większość miejsc. Pozatem na podstawie rad robotniczych zostanie utworzony specjalny organ, wobec którego będzie odpowiedzialny ministerjum. Instytucja ta ma się składać ze

100 przedstawicieli rady robotników i żołnierzy, 100 przedstawicieli rady włościańskiej, 100 przedstawicieli rad miejskich i petersburskiej rad miejskich, 80 reprezentantów armji i floty, 20 pełnomocników związków zawodowych, 15—związku kolejowców i 5 przedstawicieli urzędników poczt i telegrafów.

Program nowego rządu obejmuje bezpośrednio rozpoczęcie układów pokojowych, rozwiązanie kwestji agrarnej, zebranie konstytuancy.

PETERSBURG (18 bm. W.T.B.) — B. minister spraw zewnętrznych, Niekratow, został aresztowany przez bolszewików.

BERLIN (19 b. m. Tel. pryw.) — Według «Berl. Lok.», «Centr. News» donosi pośrednio z Petersburga, iż rząd obecny skasował przy pomocy odezwy wojskowo polityczne traktaty byłego rządu.

LONDYN (19 b. m. W. T. B.) — Reuter donosi z Petersburga pod datą 18 bm., iż «Raboczaja Gaziet» (organ mieńszewików) ogłasza odezwę, domagającą się uwolnienia wszystkich więźniów politycznych, zakończenia teroryzmu, przywrócenia wolności prasy i poczynienia kroków w celu zapewnienia bezpieczeństwa publicznego.

Dalej wspomniana odezwa żąda, aby zarząd miejski posiadał w swem rozporządzeniu dostateczną siłę zbrojną dla utrzymania porządku.

Narazie mieszkańcy Petersburga zorganizowali własną służbę bezpieczeństwa w celu pilnowania domów w ciągu nocy. Urzędnicy ministerjum finansów odmówili oddania kas państwowych bolszewikom. Naczelnicy kolei państwowych zostali aresztowani, ale potem znowu ich uwolniono.

Ambasada amerykańska prosiła o pociąg dla przewiezienia 200 Amerykanów z Petersburga do Chabina.

BERLIN (19 b. m. Tel. pryw.) — «Berl. Lok.» donosi z Genewy, że na jutrzejszym posiedzeniu francuskiej Izby posłów skrajna lewica będzie domagać się informacji co do tego, czy ambasador francuski w Petersburgu, Noulens, obecnie, gdy bolszewicy niewątpliwie wzięli górę, będzie podtrzymywał z nowymi potentatami poprawne stosunki?

W kuluarach Izby mówiono, że Kierenski jest w drodze zagranicę (?) Ma on podobno w końcu bm. przybyć do Paryża, i ustnie tam poinformować o przyczynach swego niepowodzenia.

BERLIN (19 b. m. Tel. pryw.) — Według «Berl. Lok.» donosi «Matin», iż banki francuskie otrzymały polecenie aż do ponownego rozporządzenia nie przyjmować czeków rosyjskich i poleceń co do dokonywania wypłat.

W Bordeaux nie zezwolono narazie na wywóz towarów, znajdujących się tam na rachunek rządu rosyjskiego.

BERLIN (19 b. m. Tel. pryw.) — «Berl. Tagebl.» donosi z nad granicy szwajcarskiej, że, jak komunikuje z Petersburga gazeta «Times», generał **Aleksiejew oświadczył**, iż większość żołnierzy rosyjskich domaga się nie tylko pokoju, lecz całkowitego rozwiązania armji i międzynarodowego rozbrojenia, oraz utrzymania po wojnie tylko milicji.

Rosja musi stać się takim państwem, jak Stany Zjednoczone, które przed wojną nie posiadały ani śladu militarystki.

Pogląd ten jest obecnie bardzo już rozpowszechniony w Rosji, nawet wśród włościan.

BERLIN (20 bm. Tel. pryw.) — «Berl. Lok.» donosi ze Sztokholmu: Reprezentacja zagraniczna bolszewików zakomunikowała zarządowi większości niemieckiej oraz niezależnej socjal-demokracji, że robotnicy i żołnierze pochycili sami w swe ręce władzę i proponują rozpocząć natychmiast układy co do pokoju bez aneksji i kontrybucji na podstawie prawa ludów stanowienia o swych losach.

Przeciwko jednak temu pokojowi ludów powstawać będą zarówno w Rosji jak i zagranicą siły kapitalistów, wobec czego należy liczyć się z długą walką.

Reprezentacja zagraniczna otrzymała zapewnienie od partji w Niemczech, Francji i Austrii, iż socjalistyczny proletarij rosyjski może rozliczać na pełne siły poparcie.

KOPENHAGA (19 bm. W.T.B.) — Z szeregu depech, nadesłanych z Haparandy, wynika, iż rada bolszewików proklamowała prawo różnym narodowości na oddzielenie się od Rosji i ogłoszenie swej niepodległości.

Ukraina już ogłosiła się za niepodległą.

Dalej jedna z informacji głosi, że pewna liczba przywódców maksymalistycznych, którzy bawili dotąd w Sztokholmie, odjechała do Petersburga.

BERLIN (20 bm. Tel. pryw.) — «B. Z. am Mittag» donosi z Bazylei, że, jak komunikuje z Petersburga ag. Havasa, gazeta socjalistyczna «Die» informuje, że **Kierenski znajduje się w bezpieczeństwie.**

BERLIN (20 b. m. Tel. pryw.) — «B. Z. am Mittag» donosi z Bazylei, że, jak komunikuje biuro Reutersa, szef sztabu generalnego zwatery głównej, gen. **Duchonin** po zniesieniu Kierenskiego oświadczył w rozkazie dziennym, iż **teraz on obejmuje stanowisko wodza naczelnego.**

BERLIN (20 b. m. Tel. pryw.) — «Berl. Lokalanz.» donosi z Rotterdamu, że gazeta «Daily Telegraph» komunikuje z Petersburga: Bolszewicy są górą w Petersburgu. Armja ko-

zacka Kierenskiego zawarła z nimi zawieszenie broni w Gątczynie i Carskiem Siole. Dowódca kozaków, generał Krasnow, ofiarował się dostarczyć, przy pomocy swych kozaków, Kierenskiego do Petersburga. Podczas przygotowań do tego Kierenski wymknął się. Jak się zdaje, porzucił go wszystkie partje.

Generał Duchonin objął dowództwo nad bolszewikami, którzy z muzyką wkroczyli do Petersburga. **Ludność zachowuje się spokojnie.** Od **poniedziałku** kursuje w Petersburgu **tramwaj.** **Od środy banki prywatne** są znowu otwarte w ciągu z ch godzin dziennie. Bolszewicy pozostają w stosunkach politycznych jeszcze tylko z mniejszemi i międzynarodowcami.

Partja socjal-rewolucyjna całkowicie się od nich odłączyła. Spory wewnętrzne wśród samych bolszewików zwiększają jeszcze rozłam. Minister oświaty, Linnaczarski, ustąpił na znak protestu przeciwko ostrzeżeniu Kremla i niszczeniu dzieł sztuki.

BERLIN (20 b. m. Tel. pryw.) — «Berl. Lokalanz.» dowiaduje się z Kopenhagi, iż podróżni, którzy przybyli z Petersburga do Haparandy, twierdzą, że wśród ludności rosyjskiej dają się częstokroć zauważyć sympatje na rzecz restauracji monarchji.

W każdym razie w Rosji liczą się z zaprowadzeniem wkrótce dyktatury wojskowej.

Mówią również, że cały korpus wojsk z frontu, pod kierunkiem komitetu wojennego, posuwa się przeciwko Petersburgowi, aby położyć kres panowaniu bolszewików. Wojska te podobno dotarły już do Ługi, o 150 kilom. od Petersburga.

BERLIN (20 b. m. Tel. pryw.) — «Berl. Lokalanz.» donosi z Rotterdamu, że, jak dowiaduje się z Petersburga «Daily Chronicle», w **Kijowie toczyły się pojedyncze walki uliczne**, przyczem miasto wielokrotnie przechodziło z rąk w ręce.

Anarohja w Petersburgu.

«Berl. Tagebl.» opisuje stan Petersburga podług relacji świadka naoczego, Rosjanina, któremu udało się wymknąć. Cała ludność ogarnięta jest nieopisanym strachem, wszyscy potracili głowy. Tysiące zbrodniarzy wypuszczono z więzień, którzy rzucili się na mieszkania prywatne, niszcząc i rabując. Jednego dnia tylko zrabowano w ten sposób około 500 mieszkań. Osoby, przywoicie ubrane, nie mogą pokazać się na ulicy. **Ermitaż został doszczętnie zrabowany.** Mnóstwo nieocenionych skarbów sztuki zginęło. Wydostać się z tego piekła jest niezwykle trudno, gdyż paszport można otrzymać tylko za ogromne pieniądze.

Z prasy polskiej.

O polski rząd.

II.

«Kurjer Polski» poświęca przysługę kierownikowi rządu polskiego następujący artykuł wytrawnego pióra p. St. Krz.:

Gdy nominacja Adama hr. Tarnowskiego okazała się niemożliwą, Rada Regencyjna powołała na stanowisko Prezydenta Ministrów Królestwa Polskiego p. Jana Kucharzewskiego. Wydaje się pewnem, iż rządy okupacyjne wybór ten potwierdzą. Nowe Państwo Polskie zyskuje tedy organ zasadniczej wagi: prezydenta ministrów. Oa to już dobierze innych członków gabinetu, których zatwierdzi — Rada Regencyjna.

Wybór p. Jana Kucharzewskiego niewątpliwie powitany będzie w całym kraju przychylnie. Nazwać go można ze wszech miar szczęśliwym. Przed

paru tygodniami, z okazji mianowania p. Kucharzewskiego pierwszym referendarzem Rady Regen., zamieściliśmy jego życiorys i obszerniejszą charakterystykę («Dziennik Wileński» № 250 z dn. 31 października). P. Kucharzewski jest zdecydowanym aktywistą. — Powierzenie mu steru władzy wykonawczej zdaje się oznaczać, iż Rada Regencyjna zamierza konsekwentnie dążyć do odbudowy Państwa Polskiego jeszcze w czasie wojny. Stąd zaś wynika, że nominacja p. Kucharzewskiego będzie niechybnie przyjęta ze szczególnem zadowoleniem w obozie aktywistycznym.

Nie sądzimy przecież, aby przyszły premier miał wrogów i na całej pracy.

Przeciwnie, raczej jesteśmy skłonni wierzyć, iż p. Kucharzewski w bardziej umiarkowanych odłamach naszego pasywizmu, t. j. w kołach zbliżonych do polityki realnej, Związku Samodzielności Gospodarczej i Polskiej Partji Postępowej, również spotka się z życzliwością. Prawdopodobnie nie odmówią mu jej tak samo grupy demokratyczne i postępowe.

Reprezentuje on bowiem ten kierunek umiarkowanego aktywizmu, który zyskuje sobie coraz większe uznanie w kraju. Jeśli p. Kucharzewski dalekim był od p. Dmowskiego i wyznawców jego programu, to również nie był nigdy bliższym tym żywiołom aktywnym, które grupują się około t. zw. Centrum Narodowego. Znajduje się przytem w tem korzystnem położeniu, że pierwsze trzy lata wojny spędził poza Warszawą, — że nie brał udziału w wewnętrznych tarcjach naszej polityki partyjnej, że dokoła jego osoby nie nagromadziły się osobiste niechęci i animozje.

Przez te pierwsze trzy lata p. Kucharzewski służył ojczyźnie za granicą, informując Europę i świat cały o sprawie polskiej, o nigdy nie przedawnionych prawach narodu polskiego do niezależnego bytu państwowego. Był «niepodległościowcem» zdecydowanym, i jako taki stał zawsze na stanowisku zgoła przeciwnem Agencji Łozańskiej. Nie znaczyło to jednak, aby zawsze godził się z polityką Agencji Berneskiej.

Ta równowaga, którą p. Kucharzewski umiał utrzymać w okolicznościach niezmiernie trudnych i zawiłych, — i szacunek, jakim się zawsze cieszył, — wydaje się być najlepszą wróżbą na przyszłość.

Pierwszy premier polski, mimo młodego względnie wieku (liczy lat 41), jest politykiem spokojnym i wytrawnym. Nic nie lekceważy, i nic nie bierze tragicznie. Łączy w sobie głębszą wiedzę prawniczą z wysokiem wykształceniem historycznem.

Jakim okaże się mężem stanu? Odpowie na to przyszłość. Niewątpliwie kraj cały, bez względu na kierunki polityczne i «orjentacje», gorąco pragnie, aby odpowiedź wypadła najdotodniej. P. Kucharzewskiemu przypada bowiem misja historyczna do spełnienia w jednej z najtrudniejszych chwil, jakie przeżywał dotąd naród polski. Szczęśliwe jej spełnienie wszakże nie od niego tylko — nie tylko od jego talentu, umiejętności, energii i zapału zależy — ale w większej jeszcze mierze od poparcia, jakiego udzieli mu społeczeństwo. Niepowodzenie jego posłannictwa byłoby niepowodzeniem, może klęską całego narodu. Dlatego, w naszym mniemaniu, pierwszemu prezydentowi ministrów wskrzeszonego Króla Polskiego towarzyszyć winny najszczerze życzenia wszystkich rodaków, choćby byli nawet jego przeciwnikami politycznymi. Cóż znaczy bowiem tryumf partyjny, gdy koszty tego tryumfu opłaca Ojczyzna!

Najlepszą miarą zdolności męża stanu jest władza. Nie trzeba jednak zapominać, iż władza, którą obejmuje nasz premier, najeżoną jest niesłycha-

nemi szkopałami, że na każdym kroku spotykać się on będzie z przeciwnościami, nad którymi często nie będzie mógł panować. Przedewszystkiem nie będzie w stanie zmienić tych okrutnych warunków bytowania, w jakie pograżyły nasz kraj wojenne koleje losu. Gdyby udało mu się choć w części je złagodzić, byłoby to już wielkim sukcesem. Kierownik polityki państwowej wszakże przedewszystkiem musi mieć ostateczne cele na widoku i do nich dążyć niezmordowanie, świadomie.

Dotychczasowa działalność p. Kucharzewskiego napawa nas pod tym względem ufnością. Ta działalność była zawsze nacechowaną wielką stanowczością i wielką godnością. Wiedział, dokąd dąży, a dążył zawsze środkami godziwymi. Oby pomyślność i szczęście towarzyszyły jego pracy i zabiegom.

O armję polską.

«Goniec Poranny», organ skrajnych aktywistów warszawskich, występuje w artykule wstępnym z żądaniem natychmiastowego utworzenia armji polskiej na podstawie przymusowej rekrutacji. Przytaczamy z artykułu tego kilka ciekawych ustępów:

«Korzystne warunki pierwszej fazy wojennej, które szczęśliwym trafem uratowały w Królestwie Polskiem tyle tysięcy mężczyzn zdolnych do broni od służby w szeregach rosyjskich, są jakby umyślnem zrzuceniem Opatrzności, dającej nam w ten sposób możliwość skorzystania z nich dla naszej armji narodowej, a przez to zapewniającej nam wyzyskanie obecnych wyjątkowych koniunktur dziejowych.

Pamiętajmy, iż nie wolno nam strwonić momentu dziejowego, którego doczekaliśmy się wreszcie po stu-letnim okresie, przetrwanym wśród rozbitcia i poniżającej niewoli, i że my wszyscy, którym okoliczności życiowe pozwoliły współdziałać w chwili tak doniosłej dla przyszłości Narodu, ponieśliśmy pełną odpowiedzialność przed historją za opieszale jej zimarnowanie.

Staśmy się ludźmi realnymi i zdrowo myślącymi, otrząśnijmy się z chimery spekulacji politycznych, a weźmy się jaknajśpieszniej, bo chwila już może ostatnia po temu, do energicznej realizacji tego wszystkiego, co nam obecnie jest dostępne, aby sobie na przyszłość zapewnić utrzymanie uzyskanych dotychczas korzyści, a przez natychmiastowe stworzenie własnej poważnej siły zbrojnej, oprócz na niej wszelkie dalsze postulaty narodowe.

Utworzenie się prawowitego rządu polskiego w Warszawie daje już nam obecnie możność przystąpienia w czasie najbliższym do formowania armji regularnej na podstawie rekrutacji obowiązkowej, która jest nieodzownym warunkiem stworzenia poważnej narodowej siły zbrojnej. Powołanie już pierwszych roczników da nam od razu pokazną liczbę rekruta i dobry materiał żołnierski, którego Królestwo ma pod dostatkiem. Konieczne jest jednak przed powołaniem rekruta dysponowanie odpowiednimi dla tego celu kadrami, których jakość stanowi o późniejszej wartości i sprawności wyćwiczonej przez nie armji.

Własne, polskie i wypróbowane kadry mamy dziś przecież w legionowym materiale oficerów i żołnierzy, których szeregi wyszły z ostatniego kryzysu wprawdzie niestety uszczuplone, ale wojskowo i nadal bardzo wartościowe. Wystarczą one, by zorganizować na razie podstawową siłę zbrojną czterech do pięciu brygad, która z czasem rozszerzać się będzie odpowiednio do naszych potrzeb i zamierzeń oraz do postępującej organizacji państwa, a przedewszystkiem w miarę potrzeby ochrony naszych granic i naszego stanu posiadania.»

Królestwo Polskie.

Z Rady Regencyjnej.

Jak donoszą pisma warszawskie, odwiedzili sekretarza generalnego Rady Regencyjnej, ks. prałata Chemiciego, przedstawiciele siedmiu stronnictw politycznych, a mianowicie: Stronnictwa Narodowego, Ligi Państwowości Polskiej, Centrum Narodowego, Polskiej Demokracji, Grupy Polityki Czynnej, Zjednoczenia Ludowego i Narodowego Związku Robotniczego. Przywódcy pomienionych stronnictw złożyli na ręce ks. Chemiciego deklarację, zapewniającą poparcie Rady Regencyjnej i rządowi Królestwa, o ile ten będzie aktywistyczny.

Szef gabinetu cywilnego ze swej strony wyraził się, że Rada Regencyjna dążyć będzie do energicznej i szybkiej organizacji całokształtu ustroju państwowego, tak, żeby wszystkie działy administracji były czynne.

o kandydaturze hr. Tarnowskiego.

Z powodu odrzucenia kandydatury hr. Tarnowskiego na stanowisko prezesa ministrów przyszłego rządu polskiego, pisze «Deutsche Lodzer Ztg.» czerpiąc swe informacje widocznie z dobrze poinformowanego źródła:

«Doniesienia dzienników warszawskich, że Rada Regencyjna przedstawiła po raz drugi jako prezesa ministrów hr. Adama Tarnowskiego, i że władze okupacyjne wobec tej kandydatury pozostały na stanowisku odmownym, jak się dowiadujemy, zgodne są z rzeczywistością. Pozostały przy pierwszym postanowieniu dlatego, że rozchodzi się o najważniejsze polityczne stanowisko w tworzącym się państwie polskim, i że hr. Tarnowski, jako wysoki urzędnik austriacki, nie może być brany w rachubę.

W samym Królestwie Polskiem, co okazało się w toku różnych spraw, istnieje szereg mężów, zdolnych do kierowania budową państwowości. Interesy tworzącego się państwa wymagają, ażeby państwo to było w pierwszej linii budowane przez ludzi, którzy żyją z krajem i czują w sobie siły do pokierowania sprawami państwowymi bez wpływów uboższych.

Okazało się też, że i w Polsce powaga chwili, odpowiednio odczuta przez utalentowany naród, dostarczy mężów, jakich kraj potrzebuje.»

Polski prezes ministrów.

«Deutsche Tagesztg.» informuje, że wiadomość o nominacji Kucharzewskiego na prezesa ministrów jest przedwczesna.

Rządy mocarstw okupacyjnych dotychczas w sprawie tej nie wypowiedziały się.

Niemcy.

Z Reichstagu.

Według porannych gazet berlińskich z dn. 20 bm., złożony został trzeci dodatek do projektu prawa, upoważniającego kanclerza do przekroczenia nadzwyczajnych wydatków w sumie 15 miliardów marek w drodze kredytu. Projekt ten znajduje się na pierwszym miejscu porządku dziennego najbliższego posiedzenia Reichstagu w dn. 29 bm.

Przyjazd kanclerza do Berlina.

Kanclerz Rzeszy, hr. Hertling, dn. 19 go b. m. rano przybył do Berlina.

Austro-Węgry.

Program wojskowy Węgier

Pismo ministerjalne węgierskie «Budapesti Hirlop» umieściło dwa ciekawe artykuły, rozwijające obecny program wojskowy Węgier.

Zdaniem autora tych artykułów, Węgrzy w czasie obecnej wojny światowej udowodnili, że ich generałowie, ich oficerowie rezerwowi, ich pułki wspólne, jak również honwedzi i popolite ruszenie węgierskie stanowią jedną z najistotniejszych podwalin siły i żywotności armji austriacko-węgierskiej. Narodowi należy się za to, zdaniem Węgrów, wynagrodzenie; należy w postaci spełnienia gorącego i długoletniego jego pragnienia: zaprowadzenia we wszystkich bez wyjątku formacjach wojskowych, uzupełniających się na Węgrzech, jako języka komendy i służby, języka węgierskiego. Ale ta zdobycz, mimo całą swą wartość, nie będzie miała dla narodu istotnego znaczenia dotąd, dopóki istnieje obecny podział na armję wspólną i honwedów, obecne zwarte okręgi uzupełniające pułki.

Cóż bowiem znaczy wprowadzenie języka służbowego węgierskiego w takim pułku Bystrzyckim, który zawsze będzie liczył 90 proc. Rumunów? Tymczasem Węgrom chodziło, aby ich armja stała się dźwignią ich supremacji narodowej, wyższą szkołą ludową węgierską dla wszystkich narodów, zamieszkujących kraje korony św. Stefana. Jakież jest wyjście z tego? Najlepiej — zdaniem Węgrów — byłoby zerwać z systemem podziału wojsk węgierskich na pułki wspólne i honwedów. Ale to stanowiłoby program maksymalny, który trudno byłoby wprowadzić w życie. Wobec tego należałoby raczej zmienił dotychczasowy system uzupełnienia wojsk węgierskich. Przedewszystkiem chodziło tutaj o oddanie całego zarządu uzupełnień w ręce ministra honwedów; uprości to, uczyni mniej kosztownym dotychczasowy system uzupełniania wojsk węgierskich.

Następnie należy podzielić całe Węgry na 8 okręgów wojskowych, wykrojonych w ten sposób, żeby każdy z nich (na 1.900.000 do 2.400.000 ludności) liczył od 50 do 60,9 proc. Węgrów, a pozatem resztę, złożoną co najmniej z przedstawicieli 2—3 narodów innych, z których żaden nie przekraczałby 25 proc. Ludność Bada-pesztu należy rozdzielić pomiędzy wszystkie okręgi uzupełniające. Dzięki temu każdy pułk węgierski piechoty, jazdy itp. liczyć będzie co najmniej 50 proc. Węgrów, którzy nadawac będą w armji ton, wychowywać językowo i politycznie 25 do 20 proc. Rumunów, Serbów, Rusinów, Słowaków i t. p. Sfery wojskowe odpowiedzą może na to argumentem, że tak sztucznie wykrojone okręgi uzupełniające utrudnią niemożliwie mobilizację. Zdaniem autora węgierskiego — będzie to argument niezbyt ważki w okresie świetnego rozwoju połączeń kolejowych na Węgrzech.

Anglja.

Asquith o Lloyd George'u.

Reuter donosi w dn. 19 go b. m. Wobec przepełnionej izby gmin rozpoczęte zostały obrady nad uową radą koalicyjną i mową Lloyd George'a w Paryżu.

Asquith wniósł formalny wniosek o odłożeniu obrad. Stwierdził on konieczność objęcia przez rząd najwyższej odpowiedzialności za to, co się stało, lub to, co się stanie, i podniósł doniosłe znaczenie poufnych obrad między koalicyjnymi mężami stanu oraz dowódcami wojsk, a angielskimi, tudzież znaczenie ścisłej, całkowitej

współpracy. Asquith zwrócił uwagę na zupełną kontrolę Niemiec nad swymi sprzymierzeńcami w zakresie polityki i kierowaniu wojskami, i odrzucił organizacje, które przeczą odpowiedzialności generałów, lub mogłyby zmniejszyć autorytet i odpowiedzialność rządu wobec narodu własnego. Asquith wyraził powątpiewanie, czy rada w Wersalu w marcu w sprawie sytuacji w Rosji mogłaby mieć wpływ na nią. Zapytał on, czy Cadorna faktycznie aż do ostatniej chwili przed natarciem niemieckim na Włochy nie dufa, że wyjdzie z tego natarcia tryumfotorem? Lloyd George dał do zrozumienia, że męstwo angielskie angielska odwaga wygrałyby, gdyby mogły być użyte stosownie pod względem strategicznym. Asquith wątpi, czy jakkolwiek rada koalicyjna wmisczałaby się w jedną z dwóch wielkich ofensyw na zachodzie. W końcu przy oklaskach podniósł on znaczenie Anglii w wojnie.

Po wypowiedzeniu się jeszcze kilku mówców w tej sprawie obrady zostały zamknięte.

Przeciw propagandzie pokojowej.

Według «Matina», rząd angielski stosuje surowe środki przeciw wzrastającej bardzo w ostatnich tygodniach propagandzie pokojowej. Między innymi dokonano rewizji w lokalu związku ligi przeciw służbie wojskowej i w lokalu ligi międzynarodowej zgody.

Balfour o Rosji.

Reuter donosi z Londynu w dniu 19 bm., że w odpowiedzi na interpelację Balfour oświadczył w Izbie gmin, iż sytuacja w Rosji jest jeszcze niewyjaśniona, jednak zdaje się, że w Petersburgu i Moskwie skrajne żywioły całkowicie panują nad sytuacją. Rokowania w sprawie utworzenia rządu koalicyjnego dotychczas nie doprowadziły do rezultatu. Przerwana na początku ubiegłego tygodnia komunikacja telegraficzna z poselstwem angielskim w Petersburgu została przywrócona. Poseł angielski trwa na swem stanowisku.

Zgon gen. Maude.

Z Londynu donoszą, że dnia 18 bm. zmarł generał Maude, naczelny wódz angielski w Mezopotamji.

Francja.

Sprawy parlamentarne.

«Voss. Ztg.» donosi z Genewy, że w francuskim parlamencie zśród posłów konserwatywnych utworzyła się nowa frakcja z 23 członków, mianująca się niezależną.

Minister finansów przedłożył radzie ministrów projekt otwarcia nowego kredytu wojennego w wysokości 9,263 mil. fr. na pierwszy kwartał 1918 r. Z sum tych 6,639 mli. fr. pójdzie wyłącznie na cele wojenne.

Włochy.

Sytuacja wewnętrzna.

«Berl. Tag.» donosi z Zurychu, że, według informacji włoskich, istnieje dążność do zważenia absolutnej władzy naczelnego dowódcy wojskowego w ten sposób, że będzie on poddany kontroli wojskowej. Ma być utworzony komitet z byłych ministrów Giolittiego, Salandry, Luzatiego i Bosello, do którego ponadto należy być każdorazowo prezes izby i senatu. Komisji tej przypadnie w udziale nie tylko radzenie odpowiedzialnym instancjom wojskowym, oraz rządowi, lecz będzie ona także ogniwem, łączącym parlament i komendę generalną.

Na Bałkanach.

Zamiary Venizelosa.

Reuter dowiaduje się, że Venizelos po zakończeniu swych odwiedzin w Anglii, Francji i Włoszech powróci do Aten, na wiosnę zaś uda się do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Venizelos oświadczył przedstawicielowi biura Rentera, iż celem jego podróży było omówienie wszystkich kwestji, związanych z dostawami dla ludności cywilnej i armji greckiej.

Ameryka.

Obostrzenia względem wrogich oudzoziemoów.

Jak donosi z Waszyngtonu biuro Rentera, dekret Wilsona żąda, aby wszyscy poddani krajów nieprzyjacielskich zarejestrowali się i zwracali się o pozwolenie na podróże. Zakazuje się im zbliżać na odległość mniejszą niż 100 jardów do wybrzeży, doków, kolejowych stacji blokowych i składów z zapasami. Zabrania się im również odwiedzać terytorjum Kolumbji lub tam osiadać.

Ze świata.

Rozruchy w Szwajcarii.

ZURYCH (18 listopada. WTB.) — W Zurychu, onegdaj wieczór, między godzinami 10-tą a 11-tą, doszło do znacznych rozruchów.

Socjaliści zwołali wiec, na którym odczytane być miały referaty na temat rewolucji rosyjskiej.

Zebrało się tyle osób, że w sali zabrakło miejsca; wskutek czego tłumy zalegały Helweterplatz.

Jako referenci wystąpili znani propagatorzy pokoju Daetwyle i Rotter.

O godz. 10-ej wieczór ktoś postawił wniosek urządzenia demonstracji przed fabryką amunicji przy ul. Centralnej.

Około tysiąca osób udało się pod fabrykę i zażądało od dyrekcji natychmiastowego wstrzymania robót.

Gdy żądaniu temu odmówiono, tłum zaczął wybijać kamieniami szyby, wskutek czego dyrekcja kazała pogasić światła i rozpuścić personel.

Policja była bezradna wobec stanowczej postawy demonstrantów.

Następnie tłum udał się przed inną fabrykę amunicji.

Delegacji, złożonej z dwu przedstawicieli manifestantów i funkcjonarza policji udało się namówić dyrekcję do zawieszenia i tutaj pracy, bez dalszych zajść.

BERLIN (19 b. m. Tel. pryw.) — Jak donosi z Zurychu «Berl. Lokalanz.», od 3-ich dni odbywają się tam bardzo poważne rozruchy, które trwają od wieczora aż do wczesnego ranka.

Część robotników chce przeszkodzić fabrykacji amunicji dla zagranicy, przyczem szczególnie wczoraj wieczorem doszło do ciężkiej bitwy ulicznej. Policja była bezsilna, tak, iż musiało interwencjonować wojsko. Z obu stron strzelano ostrymi ładunkami. 2-ich z pomiędzy demonstrantów oraz policjant zostali zabici, przeszło zaś 20 innych osób, w tej liczbie kobiet, zostało zranionych, częściowo ciężko. Przy pomocy piechoty i kawalerji spokój został tymczasowo przywrócony. Generał Wille przybył tutaj.

BERN (19 bm. W. T. B.) — Socjalistyczna unja robotnicza, frakcja socjalistyczna rady kantonowej i frakcja socjalistyczna wielkiej rady miejskiej w Zurychu ogłosiły w odezwie, że nie mają nic wspólnego ze sprawcami wykroczeń ostatnich dni i wzywają sfery robotnicze do unikania wszystkiego, co może doprowadzić do takich rozruchów.

Konferencja w Bernie.

Havas donosi, że międzynarodowa konferencja przygotowawcza, zwołana do Bernu na dzień 19 bm., jak wiadomo na kilka tygodni została odłożona. Pewna ilość wybitnych uczestników, przybyłych już do Bernu, postanowiła odbyć naradę wstępnią w sprawie przyszłego ukształtowania stosunków między narodami po zawarciu pokoju.

Portugalja i Stany Zjednoczone.

Hiszpańska gazeta «Debate» oświadcza, że wiadomości z Portugalji pozwalają przypuszczać, iż panuje tam zaniepokojenie nie tylko z powodu ufortyfikowania Azorów przez Amerykę. Istnieje także obawa desantu amerykańskiego w Portugalji. W związku z tem wskazują także na niebezpieczeństwo, grożące wyspom kanaryjskim, oraz na zamiar Ameryki wyzyskania kopalni marokańskich.

Portugalski poseł w Madrycie uznał wiadomość o rozpoczęciu przez Amerykanów robót obronnych na Azorach i w Punta de Gada za nieprawdziwą. Między Portugalją, Kolumbią i Stanami panuje całkowita zgodność, tak, iż Azory i inne punkty Portugalji na czas wojny mogą być podstawą działań amerykańskich przeciw wrogowi.

Nowa placówka kulturalna.

W chwili, gdy zamieranie wydawnictw oraz instytucji literacko-kulturalnych stało się faktem tak powszechnym, że go się nawet w prasie nekrologami nie upamiętnia, oklaskiem powitać trzeba szlachetną odwagę ludzi, którzy nie tylko nie gaszą istniejących ognisk, lecz rozpalają nowe.

Z myślą o ratunku i z natychmiastowym tej myśli wcieleniem wystąpiła Wielkopolska — ta Wielkopolska, nad której życiowym pozytywizmem, praktyczną trzeźwością i tendencjami krańcowo-tylitalarnymi w innych dziedzinach Polski oddawna bładano.

W Poznaniu zawiązała się spółka wydawnicza, z wyboru obywatelstwa wielkopolskiego złożona, mająca na celu (jak to sama w prospekcie oświadczyła): «w przerażającym odmiecie walącego się domu, ginącego świata, podtrzymać zagrożony byt umysłowości polskiej i stać się dla duszy narodu prawdziwą ostoją, Araratem, na którym w spokoju osiąść może arka myśli polskiej...»

Jak już wspomnieliśmy, zaraz za piękną, wspaniałą rozkwitną myślą, nastąpił owocny czyn. W tej chwili już sześć wydawnictw «Ostoj» znajduje się na półkach księgarskich. Taką samą, jeśli nie większą ilość nowych nakładów tłoczy w dalszym ciągu prasa drukarskie; prócz nich, w komitecie redakcyjnym rozważany jest i przygotowywany program prac dalszych. Metodyczna ostrożność i ościeżność Mickiewiczowskiego Buchmana ustąpiła miejsca małej polskiej rzetelności i posuwistości. Życzenie Nowaczyńskiego spełniło się: wielkopolanin «wyromantyczniał».

Trzy pierwsze nakłady «Ostoj»: Kasprowicza «Sita, indyjski hymn miłości», Przybyszewskiego «Szlakiem duszy polskiej» i Nowaczyńskiego «Pułaski w Ameryce» spotkały się u ogółu polskiego z przyjęciem gorącym. W ciągu półrocza dzieła cenionych i popularnych autorów zostały prawie w zupełności wyczerpane. Vox populi zaprzeczyła głoszonemu przez lekkich wydawców aksjomatowi, że inter arma utworów literackich drukować nie należy, gdyż ani kupowane, ani czytane nie będą...

W ślad za wymienionymi poszły prace: Teodora Tycy «Facecje z dawnej Polski», ks. Szydelskiego «Kulcie ogniska domowego i przodków», Bernarda Chrzanowskiego «Z wybrzeża i o wybrzeżu».

«Facecje» są zbiorem niezwykłym, zająć mogącym w równym stopniu erudyte i zwykłego, ciekawostek historycznych i obyczajowych lakomego czytelnika. — Wbrew tytułowi, nie są to ani «fraszki», ani «figliki», ani

żadne zgoła jowialitates. Książka jest bardziej poważna, niż płocha, a pomiędzy składającymi ją fragmentami nie brak nawet dramatycznych.

Zajmująca i pouczająca jest rozprawa B. Chrzanowskiego «Z wybrzeża i o wybrzeżu». Autor przypominał w niej ogółowi ziemię i ludność kaszubską, zebrał wiele ciekawych wiadomości o tej odrośli Słowiańszczyzny, na wymarcie skazanej a jednak nie chcącej umrzeć i do życia zdolnej.

W «Kulcie ogniska domowego i przodków», obok znacznej erudycji widnieją zająca i kzępiąca ducha tendencja.

Święto Kościuszki uczciła «Ostoj» wydaniem zbioru szkiców historycznych i estetycznych Wiktora Gomulickiego p. t. «Pamiętki Kościuszkowskie». Jest to ostatni na obecnej chwilę jej nakład.

Nie poprzestała «Ostoj» na wydawaniu książek. Jej zabieg i ofiarność sprawiły, że z jałowej, żarem politycznych namiętności spalonej opoki wytrysnął źródło, w przenośnym i dosłownym tego słowa znaczeniu. Mówiąc wyraźniej: spółka poznańska rozpoczęła od 1-go października wydawnictwo dwutygodnika p. t. «Zdrój», poświęconego — jak głosił prospekt — «sztuce i kulturze umysłowej».

Redakcja nowego czasopisma, obca wszelkiej edytorskiej spekulacji, nie chciała uczynić «Zdroju» bazarem, w którym wszystkiego dostanie; celem jej: posunąć umysłowość polską naprzód, w kierunku nowych idei, przez Zachód wypracowanych już i ucieleśnionych.

Hasło, z którym do współpatriotów swych wystąpił młody, postępowy kierownik «Zdroju», brzmiało mniej więcej tak: «W naszej dzielnicy literatura i sztuka uważane były dotąd za przyprawę, któremi zdobiono, przysmaczano i popularyzowano historję, wiedzę i politykę. Ta bierna rola nie odpowiada znaczeniu dwóch największych dźwigni ducha ludzkiego, którym już starożytni boskie przyznali pochodzenie. Literatura i sztuka nie służą ani historii, ani wiedzy, ani polityce — owszem, z nich mają prawo słuszenie swe czynić».

Podobny program wydał się zachowawcom wielkopolskim groźnym, niemal bluźnierczym nowatorstwem i wywołał huczek niemały... Martwić się tem nie trzeba. Jeśli huczek zamknie się w granicach statecznej, ideowej polemiki, skorzysta na tem ogół, skorzystają literatura i sztuka, skorzysta wreszcie i «Zdrój», którego pewna, zbyt ostre kanty programowe, przytrafi się do pożądanej miary...

Zeszyt pierwszy nowego dwutygodnika budzi w sferach literackich i

artystycznych, oraz wśród inteligentnego ogółu żywe zajęcie się. W żadnym, a więc i w literackim przedsięwzięciu, pierwszy krok nie może dawać dokładnego o całości pojęcia. Jest on właściwie krokiem wstępnym, jest — próbowaniem gruntu, pod dalszą pracę przygotowanego. Jednak i ten wstęp rzuca pewne światło na charakter przedsięwzięcia i pozwala stawiać mu przypuszczalne horoskopy.

Zeszyt pierwszy «Zdroju» korzystnie wróży o jego przyszłości. Jest przede wszystkim zewnątrznie piękny i okazały. Zanim przemówi do myśli, ujęci wzrok bujnym, kształtnym drukiem, artystycznymi winiętami, bielą papieru i luksusową szerokością marginesów. Znaczący w tem wszystkim rękę kierownika artysty.

W dziale poezji na pierwszy plan wysunęły się przekłady. «Księżyc przymierający» Rabindranatha Tagory, hinduskiego poety-laureata, choć nie ubrany w rymy, należy do najpiękniejszych i najsubtelniejszych poematów, jakie poświęcone dziecku i jego duszy. Przełożył to arcydzieło Kasprowicz. Miriam, który zainicjował w «Zdroju» oddzielną rubrykę p. tyt. «U poetów», zamieścił w tym zeszytzie misterny przekład wiersza Edgara O'Shaughnessy'ego: «Zdrój leży».

Rzadko, lecz zawsze z wielkim skupieniem ducha i dostojnością formy przemawiający Berent dał «Zdrojowi» swą ostatnią pracę p. t. «Opowieść rybałta». Niezwykły w rysunku i barwie ten obraz odległej przeszłości rzadziej będzie w pierwszej chwili czytelnika zachowywał, nowym formom w sztuce nieprzychylny. Wszelako nie jest on niczem więcej, jak ustylizowanym fragmentem historyczno-obyczajowym, zastępującym zimne i suche zapiski kronikarskie, malowidłem pełnym życia i ruchu. Mówi ten twór o dużej pracy i o niemałym wysiłku. Zresztą, dopiero po ukazaniu się całości, ocenić go będzie można właściwie.

Trwałą mają wartość i dobrze programowi pisma odpowiadają trzy rozprawy estetyczne: jedna poświęcona malarstwu («Impresjonizm»), druga muzyce («U źródeł muzyki polskiej»), trzecia teatrowi («O sztuce aktora»). Autorem pierwszej jest p. Jerzy Hulewicz, główny kierownik «Zdroju»; drugiej — p. Ludomir Różycki, utalentowany muzyk; trzeciej — p. Juliusz Tenner, znany z innych prac o tym przedmiocie.

Jeżeli dalsze zeszyty utrzymają się, pod względem jakościowym i ilościowym na wysokości pierwszego, «Zdrój» będzie mógł liczyć na niezawodne powodzenie.

WIKTOR GOMULICKI.
(Kurj. Polski.)

KRONIKA

Z WILNA.

— Praca dla woźniców.

Jak nam komunikują, woźnice posiadający własny zaprząg (wóz, później zaś sanie) mogą znaleźć zyskowny zarobek u Stadthauptmanna. Wiadomość w biurze przy ul. Dominikańskiej № 3, pokój № 72.

— „Praktyczny kalendarzyk - informator“ (kieszonkowy) na rok 1918 świeżo opuścił prasę i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Zaleca się on bardzo dogodnym formatem, nader przystępną ceną, zręcznym układem i szeregiem najniezbędniejszych dla każdego informacji.

Znajdujemy tu adresy władz urzędowych niemieckich, policji niemieckiej, milicji miejskiej, lekarzy sanitarnych cyrkulowych, ambulatorjów bezpłatnych oraz wszelkich instytucji miejskich, społecznych, dobroczynnych, towarzystw kulturalnych, zakładów naukowych, kooperatyw, lekarzy, instytucji kredytowych i t. p.

KINEMATOGRAF

„HELIOS“
Wileńska 38, róg Ś-to Jerskiej.

1) Magiczny pasek, wielki obraz z dziejów wojny podwodnej.
Początek o godz. 3-iej pp.

21—23 listopada 1917 r.

2) Z deszczu pod rynnę, farsa w 3-ch cz.
Koniec o godz. 11 wiecz.

S O K I

jagodowe na cukrze, herbatę owocową, kawę mieszana wyborową poleca Węciewicz i Zwiedryński, Ś-to Jerska 7. 122

Marmelada

na cukrze i czyst. miodzie po 2 m. 50 fen. za funt do sprzedania w dużej ilości. Bezpłatne mieszkanie i kawałek ziemi za pilnowanie. Służąca do wszystkiego, wieśniaczka, potrzebna. Filarecka 43, Rudomino. 134

Zaopatrujcie się na zimę
w suknie damskie i dziecięce, bluzki, szlafroki, matinki, gorsety. Doskonałe wykonanie. 035 Najnowsze fasony.

CENY NISKIE!
w magazynie T-wa „Pomoc—praca“
ul. Niemiecka Nr. 21
(drugie piętro, wejście z bramy).
Prosimy się przekonać.

KALENDARZ „PRZYJACIEL“ NA 1918 ROK

świeżo opuścił prasę i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji «Dziennika Wileńskiego».

Skład główny w księgarni J. Zapaśnik.
Cena egzemplarza 1 m. 20 f.

Księgarnia J. Zapaśnik otrzymała na skład główny:

T. Makarewicz. Notatki z dziejów powszechnych.
Historja Starożytna.
Cena 90 kop.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Kupię
patefon z płytami lub gramofon. Ul. Garncarska № 3—9, B. Krzywicz. 132

Okazyjnie
do sprzedania deski w dobrym stanie. Widzieć między 1—2, II-ga Junkierska 31-b m. 5, Klimaszewski. 136

Folwark

do wydzierżawienia blisko Solecznik cały lub część. Powiat Wileński. Wiadomość: Wilno, 2-ga Junkierska 31—3, Steckiewiczowa. 133

Kupię SKI (NARTY). Trocka 11—20, Swidziński. 135
Kozioł szwajcarski do sprzedania. Węglowa 12—2, Bańkowska. 131